

Koko jest spoko na Euro?

Data publikacji: 19.06.2012 13:20

"Cieszą się Polacy. Cieszy Ukraina, że tu dla nas wszystkich Euro się zaczyna"- tak rozpoczyna się oficjalna polska piosenka przygotowana z myślą o Euro 2012. Choć może tekt piosenki nie brzmi już tak jak przed meczem Polska-Czechy, to i tak ten utwór wciąż ma wielu fanów. Zapytaliśmy fachowców - muzyków z naszego regionu o to co sądzą o Koko Euro Spoko?

□

Ten tekst miał być zaplanowany na wielki finał EURO2012. Kiedy barwy biało-czerwone powiewałyby na boisku... Niestety plany się nie ziściły. Korzystając jednak z faktu, że EURO wciąż w pełni, a europiosenka "Koko, Euro Spoko" śpiewana jest na co drugiej imprezie, postanowiliśmy przyjrzeć się bliżej temu utworowi, ale nie sami...

Okazuje się, że bijący rekordy popularności zespół Jarzębina Występował w naszym regionie. Jeśli ktos chciał zobaczyć Panie z Jarzębiny miał taka okazję. śpiewały nad Młyńszczokiem podczas 12. edycji Złotego Kłosu. Wtedy nikt jeszcze nie planował nawet EURO2012!

Dziś Koko Euro Spoko śpiewa cała Polska, a co sądzą o tym utworze muzycy z naszego regionu?

ARKADIUSZ WIECH - lider zespołu Turnioki, współpracownik muzyczny Krzesimira Dębskiego i Anny Jurkstawicz.

Hymn "Koko koko Euro Spoko" z tego co wiem był wybrany drogą konkursu sms-owego. Widocznie takie były oczekiwania polskich kibiców. Ludzie wydali pieniądze na legalny konkurs, a UEFA i tak ich olała. To tyle jeśli chodzi o sam hymn. Od strony muzycznej: cóż, w czasach gdy większość społeczeństwa słucha disco polo - nawet studenci, a muzykę wycofuje się ze szkół, pieniądze przeznaczane do tej pory na teatry, opery i filharmonie przeznacza się na budowę tzw. "stref kibica" trudno oczekiwać, że hymnem kibiców stanie się coś bardziej ambitniejszego. Sama piosenka to ludowa melodia, od lat grana w całej Polsce z różnymi słowami. Dla mnie jako wykształconego i koncertującego muzyka to kolejny sygnał ubożenia polskich gustów muzycznych. W Polsce dzisiaj najlepiej "sprzedaje się" disco polo i biesiada. Trochę mi przykro, że w czasach kiedy polscy politycy wydają mnóstwo kasy na organizację Euro 2012, która jest przecież prywatną imprezą UEFA, jednocześnie brakuje leków dla dzieci z nowotworami. I nie chodzi mi o to, żeby w Polsce się nic nie działo tylko żeby zachowany był umiar i jakiegokolwiek priorytety inne, niż "notoryczny sukces władzy".

TADEUSZ PAPIERZYŃSKI - kierownik Zespołu Regionalnego Istebna

Dla mnie ważne jest to, że w tym utworze nawiązujemy do polskiej kultury ludowej, że możemy pokazać to, czego właściwie Europa nam bardzo zazdrości - przywiązania do korzeni, do tradycji. Szkoda, że Polacy wciąż mają kompleksy w tym zakresie i dla wielu folklor to tak po młodzieżowemu "wieś". Oczywiście "Koko Euro Spoko" traktuję w formie niezwykle udanego żartu, jednakże jeśli się przysłuchamy, to większość stadionowych przyśpiewek nie jest zbyt ambitna. W tą kategorię Koko Euro Spoko jak najbardziej się wpisuje. Praktycznie był to jedyny utwór z kandydujących piosenek, który rzeczywiście kibicom wpadł w ucho i tak szybko zyskał na popularności. Na pewno trochę na fali krytyki, ale o żadnym innym utworze nie było by tak głośno. Proste słowa i wpadająca w ucho melodia. Tego bardzo brakuje w oficjalnym hymnie Euro 2012, śpiewanym przez niemiecką piosenkarkę Oceanę, a wybranym przez UEFA. Dla mnie Euro Koko naprawdę jest Spoko! Ważne, żeby Mistrzostwa były udane pod względem organizacyjnym, żeby Polska wspólnie z Ukrainą przekonały do siebie kibiców, ale i oficjeli z całej Europy. Żeby wykorzystwała swoją szansę pokazania się z dobrej strony!

KAZO „NĘDZA” URBAŚ-frontman kapeli TORKA

Jako twórca ludowy muszę stać za ludowymi melodiami. Koko jest spoko świadczy o tym fakt, że na naszych koncertach ludzie upominają się o zagranie tego utworu! My tam mamy swoją przyśpiewkę na Euro też jest spoko!

Koniec części pierwszej.

Dorota Kochman